

TERAPIA NA LINII CZASU - CO TO JEST?

Henryk Markowski, www.ezoteryka.u2.pl

Tekst udostępniony na licencji Creative Commons BY-NC-ND 2.5
(Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych).

Terapia na linii czasu to określenie zapożyczone z technik NLP. Oznacza ono możliwość spenetrowania pewnych doświadczeń i doznań przechowywanych w pamięci nieświadomej człowieka, które - mimo że zapomniane, wyparte - potrafią oddziaływać na człowieka. I tak - wpływają na jego osobowość, postawę, a często również na pojedyncze irracjonalne zachowania i relacje.

Regresja wiekowa.

Najprostszym z tego typu badań, mających znamiona terapeutyczne, jest regresja wiekowa. Proces ten umożliwia wgląd we wszystkie doświadczenia, od momentu narodzin, celowo wyparte lub zapomniane przez człowieka. Ogląd taki ma na celu zrozumienie reakcji (często tych niechcianych) powstających w wyniku wcześniejszych doznań traumatycznych, które zostały skrzętnie ukryte przed świadomym umysłem. Rozpoznając przyczynę, zrozumiemy skutek, a następnie przeprogramujemy tę pętlę wiązania.

Regresję tego typu stosujemy również dla pozbycia się niektórych fobii, natręctw i irracjonalnych niechęci do kogoś z członków rodziny, bliskich lub znajomych, a czasem do całej populacji określonej płci.

Przykład.

Na pewnym szkoleniu okazało się, że jedna ze współuczestniczek posiada fobie na wszelkie robaki, żuczki i latające, duże owady. Fizycznie usiłowała schować się pod ławkę w parku, gdy nad grupkę słuchaczy nadleciała ważka. Proces polegał na cofnięciu w czasie owej kobiety do momentu, kiedy jeszcze nie bała się tego rodzaju stworzeń. Wszystko to odbywało się w lekkim transie, zmienionej (pogłębionej) świadomości. Kobieta zobaczyła siebie jako małą dziewczynkę w wieku 3 - 4 lat, która bawi się na swoim balkonie z robaczkami i żuczkami. Zbudowała im ze swoich zabawek domek i zachęcała do zamieszkania w wyznaczonym terytorium.

Zabawa przebiegała w miłej i przyjaznej atmosferze, dopóki nie wkroczyła mama i nie narobiła wrzasku, że jej małe dziecko bawi się tak obrzydliwymi robakami. Był krzyk, obrzydzenie i inne mało przyjazne emocje. Od tej pory dziecko, a obecnie dorosła kobieta, reaguje na owe stworzenia w niezrozumiały dla siebie sposób.

Trener zasugerował powrót ponownie pamięcią do okresu sprzed zaistnienia przykrego doznania. Przypomnienie sobie wszystkich pozytywnych uczuć i emocji, jakimi darzyła te stworzonka, a następnie wykasowanie reakcji matki, która w owym czasie, bacząc na jej punkt widzenia, była jak najbardziej właściwa - chroniła przecież swoje dziecię. Następnie zrozumienie ze swojego dojrzałego już umysłu, że tę niechcianą reakcję może już pozostawić i wybrać swoją miłość do tego rodzaju stworzeń z okresu, gdy miała około 3 lat. Tak też uczyniła, pozostawiając swoje niechciane zachowanie, bez możliwości dalszego zniewalania.

Inny przykład.

Pewien młody mężczyzna łatwo ulegał skrajnym emocjom, mając przy tym trudności ze stworzeniem trwałego związku uczuciowego. Bywał on do przesady zazdrosny o swoją partnerkę, co jak wiadomo, nie wróży powodzenia w utrzymaniu związku partnerskiego. Cofnięty w procesie do wczesnych lat dzieciństwa, zobaczył siebie w przedszkolu. Ujrzał siebie, jak sympatyzuje z pewną dziewczynką w swoim wieku, której szczególnie dużo miał do opowiedzenia, kiedy leżeli na materacach w czasie obowiązkowego snu. Dziewczynka również z nim sympatyzowała, ponieważ zajmował ją ciekawymi opowiadaniem. Któregoś razu dziewczynka odwróciła się do chłopca tyłem na materacu, ponieważ po drugiej jej stronie leżał inny chłopiec, którego rodzice niedawno powrócili z zagranicy. Opowiadali oni swemu dziecku piękne i zajmujące przygody, jakich doświadczyli, a ten z kolei opowiadał je swojej sąsiadce z przedszkolnego leżaka. Młody mężczyzna, wtedy jako dziecko, pierwszy raz doświadczył urazu odtrącenia przez osobę płci przeciwnej. Być może już wtedy zrodziła się pętla sprzężenia zwrotnego, która przez dalsze lata została wzmacniona, żeby w obecnym dorosłym życiu oddziaływać właśnie w taki sposób.

Niechciana reakcja to nadmierna zazdrość o kobietę, której przypisuje się raczej rolę własności, a nie partnerki. Rolę przedmiotu zamiast podmiotu. Tak więc, poznając przyczynę powstania niezrozumiałych i niechcianych reakcji, łatwiej jest ją uzdrowić w dalszej części przebudowy.

Regresja inkarnacyjna.

Pierwszym, szerzej poznanym naukowcem, doktorem psychiatrii, który wpadł na jej trop, a potem szerzej rozpropagował fenomen regresji inkarnacyjnej, był Brian L. Weiss. Ten amerykański psychiatra, szef oddziału klinicznego został poproszony, aby zajął się osobiście problemami lęków i fobii jednej z pielęgniarek tego szpitala. Kiedy wielokrotnie na swoich sesjach, używając hipnozy, penetrował życie swojej klientki w poszukiwaniu przyczyn powodujących owe niedomagania psychiczne - posługiwał się regresją wiekową - nie był w stanie nic znaleźć, co mogłoby wywołać takie symptomy. Jednak kiedy na kolejnej sesji z ową pacjentką użył mało precyzyjnej sugestii, ta samodzielnie zaprowadziła go do poszukiwanych przyczyn. Było to jednak inne wcielenie, inne życie, w innym czasie i miejscu.

Doktor Weiss, mocno tym faktem zaskoczony, doprowadził jednak sesję do końca. Okazało się, że wspomniana kobieta ginie w tamtym życiu zalewana falą powodziową, trzymając w rękach swoje maleńkie dziecko. Z tą samą kobietą zrobił jeszcze kilka innych sesji, ujawniając równie tragiczne doświadczenia życiowe. Regresje te okazały się zbawienne w skutkach dla potrzebującej pomocy kobiety.

Od tej pory doktor Weiss wprowadził tego rodzaju regresje do swoich praktyk jako stały element psychoterapii. Rozpoczął też nauczanie innych lekarzy psychiatrów i psychologów tego typu procesów. I choć doktryna chrześcijańska stoi w sprzeczności z ideą reinkarnacji to w praktyce trudno jest podważyć dobroczynne aspekty, jakie wyływają ze stosowania takich praktyk.

W moich praktykach regresje inkarnacyjne są bardzo często stosowane, a ich pozytywny wpływ daje się odczuć również w relacjach międzyludzkich. Oprócz lęków, nerwic i różnego rodzaju fobii spotykamy się często z niezrozumiałymi relacjami międzyludzkimi. Na przykład ktoś kogoś nie znosi, pomimo że spotyka tę osobę po raz pierwszy w tym życiu. W innym przypadku dziecko traktuje rodzica z góry, jakby było jego przełożonym albo rodzicem. Są to przypadki znamienne dla zamiany ról z innego wcielenia lub wykorzystania przez osobę (tej samej duszy) w innym wcieleniu. Z szerzej zakrojonych badań wynika, że dusze umawiają się na odegranie odpowiednich ról w "teatrze Ziemia" dla dania sobie nawzajem odpowiednich płaszczyzn odniesienia, niezbędnych w postępie rozwoju świadomości duszy. Okazuje się, że pewne grupy dusz celowo spotykają się w różnych relacjach, by zapewnić sobie najróżniejsze doświadczenia, żeby za ich pomocą wzrastać.

Przykłady terapii regresją inkarnacyjną.

Pewien mężczyzna posiadał fobię na wewnątrz kościoła o wystroju arokowym. Kiedy przebywał w kościele tego typu, czuł się czymś przytłoczony, jakiś ciężar go przygniatał, a już zapach kadzidła wprowadzał go w odruchy wymiotne i musiał uciekać z tego wnętrza.

Poddany regresji inkarnacyjnej, z nakierowaniem na odnalezienie owej przyczyny problemu, znalazł siebie na ambonie w niewielkim kościółku o takim właśnie wystroju. Badając precyzyjnie tamto wcielenie, dowiedzieliśmy się, że był pastorem kościoła ewangelickiego w pewnej wiosce w Bayern w Niemczech. Przypomniał sobie nazwę tej miejscowości oraz swoje imię i czas tego wcielenia.

Życie jego było zagrożone, bowiem głosił on Boga miłującego wszystkich bezwarunkowo. Dla przykładu pozwolili, by z kościoła wystawiono ławki i zorganizowano tam zabawę dożynkową dla ludzi z tej wioski, ponieważ nie było innego lokalu, gdzie można by uczcić święto plonów. Pomijał też, nakazywane doktrynami, głoszenie Boga karzącego i zsyłającego na wieczne potępienie. Kiedy po kilkukrotnym napomnieniu przez zwierzchników nie udało się zmienić postawy pastora, został on wezwany do miasta, żeby publicznie się określił, wygłaszając kazanie w jakimś dużym obiekcie sakralnym. Kazanie to miało być wygłoszone według obowiązujących kanonów wiary. Pastor nie ugiął się i powiedział ludziom to, co mówił do tej pory, lecz przy dużo większej rzeszy słuchających. Za ten czyn na dziedzińcu klasztornym czekał na niego stos.

Klient ten bardzo ciekawie opisał moment oddzielenia się od ciała. Wyjaśnił, że w momencie dotknięcia stóp przez pierwsze płomienie i poczucia gryzącego dymu w płucach, jego świadomość (dusza) opuściła ciało, żeby dokładniej przyglądać się tym, którzy cieszą się z jego stracenia i tym płaczącym nad jego losem. Od tej pory nie było żadnych negatywnych uczuć z powodu przebywania w kościele barokowym.

Inny znamienity przykład klienta z agorafobią. Przypadłość tego typu polega na lęku przed otwartymi przestrzeniami. W praktyce wyglądało to tak, że mógł oddalić się od swojego miejsca zamieszkania najwyżej na około 30 kilometrów. Uświadomienie sobie znacznej odległości od domu, przy widoku pustych, niezabudowanych przestrzeni wywoływał u niego ogromną panikę. Coś go tak przytłaczało, że musiał natychmiast zawracać do miejsca stałego zamieszkania.

Poddany regresji inkarnacyjnej z odpowiednim nakierowaniem na przyczynę, odnalazł siebie w wojsku. Były to dość odległe czasy, kiedy polski żołnierz walczył u boku Napoleona i szedł na podbój Rosji. W tamtym życiu też był Polakiem, a służba wojskowa była rodzinną tradycją. Kiedy zaciągał się do wojska, był pełen optymizmu, a ojciec udzielał mu błogosławieństwa. Lecz gdy zostali pokonani gdzieś w okolicach Moskwy i musieli wracać o własnych siłach na piechotę, puste przestrzenie ogromnych połaci pól, zasne śniegiem i ścięte mrozem dawały się we znaki. Wtedy kolejno wszyscy padali jak muchy i nikt nad nimi się nie litował. Zobaczył siebie w ostatnich chwilach swego życia, jak wycieńczony, głodny i przemarznięty wbija swój miecz w śnieg i klęcząc opiera na nim swoje ręce i głowę jak na krzyżu. Tak umiera w tamtym życiu. Uraza do pustych, odległych przestrzeni przebiła się do obecnego wcielenia, choć zaistniała przed setkami lat.

Inny przypadek kobiety z lękami przed wodą.

Problem się nasilił, kiedy musiała ona przenieść się na stałe z południa kraju na północ za swoim mężem, który nad morzem rozwinął swój "interes". Decyzja ta spowodowała nasilenie symptomu fobii przed wielką wodą.

Poddana regresji zobaczyła siebie pod pokładem statku. Statku przystosowanego do handlu niewolnikami. Ona też była niewolnikiem - czarnoskóra kobieta, w średnim wieku, zabrana od rodziny i wieziona na sprzedaż do innego kraju. W ładowniach tego statku był bardzo duży ścisk, straszny brud i niedożywienie. Dlatego w którymś momencie podróży wdała się infekcja i wybuchła jakaś choroba. Tak więc właściciele statku postanowili pozbyć się całego towaru przed dopłynięciem do brzegu. Wyrzucano więc wszystkich niewolników za burtę bez względu na ich stan zdrowia. Pozostawiono tylko parę osób z całego transportu. Ona była wśród tych wyrzuconych wprost do morza.

O takich losach, zgotowanych człowiekowi przez innego człowieka, dowiadujemy się z regresji inkarnacyjnych.

Z zasady zalecane jest wykonanie kilku regresji tego typu, wówczas odsłaniane zostają wszelkie relacje rodzinne i z bliskimi nam osobami. Ujawnione też zostają różne niuanse w odgrywanych rolach partnerskich i innymi bliskimi nam osobami. Daje się też lepiej zrozumieć prawo przyczyny i skutku w wędrówce duszy, to, co na wschodzie nazywane jest karmicznym przeniesieniem. Innym pozytywnym aspektem, jaki wnosimy z regresji inkarnacyjnej, to uwalnianie się od lęku przed śmiercią. A kto nie boi się śmierci ciała, nie boi się też życia. Z tej pozycji dostrzegamy, że śmierć nie istnieje. Dla duszy zmiana ciała to tak, jak dla naszej osobowości zmiana odzienia.

Regresja duchowa.

Termin ten zaistniał w naszym kraju stosunkowo niedawno - w momencie wydania książki M. Newtona "Wędrówka dusz". Nieco wcześniej pojawiła się publikacja na temat prac kanadyjskiego psychiatry doktora Joela Whittona, zajmującego się tymi samymi badaniami, który użył określenia "stany bardo". Zaczerpnął on ten termin z Tybetańskiej Księgi Umarłych - opisującej wędrówkę duszy po śmierci ciała. Umówmy się, że oba terminy określają te same doświadczenia. Doświadczenia penetracji przestrzeni, w jakich znajduje się dusza ludzka wtedy, gdy nie posiada ciała.

Istnienie takie posiada znacznie szerszy krąg pojmowania rzeczywistości niż ten, który posiadamy będąc w ciele - ograniczony przez ego. Jeżeli już komuś uda się spenetrować świadomość własnej duszy - dotrzeć do własnego "grona", albo "dysku", za Moenem i Monroe - zaczyna zupełnie inaczej patrzeć na swoje obecne istnienie. Wtedy postrzeganie z pozycji ego ujawnia swój subiektywny ogląd rzeczywistości, w przeciwieństwie do oglądu całościowego widzianego z pozycji duszy. Ten wyższy ogląd rzeczywistości możemy nazwać obiektywnym, ponieważ odkrywa przed nami potrzebę zaistnienia tutaj. Zaistnienia z własnego wyboru, oraz dostrzec w jaki sposób wszystkie podjęte decyzje tworzą naszą rzeczywistość. Tę rzeczywistość opartą o tysiące lat wcieleń, kształcenia i doświadczenia naszego pierwiastka duchowego. Dopiero taki ogląd - zwany również stanem nadświadomości - prowadzi do pełnego zrozumienia odwiecznych pytań stawianych nam przez naturę. "Kim jestem?" , "Skąd przychodzę?" "Dokąd zmierzam?"

Kiedyś taki ogląd rzeczywistości udostępniany był tylko mistykom i oświeconym. Obecnie, w dobie kwantowego przeskoku świadomości ludzkiego gatunku, coraz częściej spotykamy się z takimi doświadczeniami. Coraz częściej spotykamy też ludzi powracających "stamtąd", po przeżyciu śmierci klinicznej. Ich postrzeganie świata również zostaje zmienione.

W tym miejscu należy się jednak pewna przestroga. Każda regresja przynosi nam otarcie się o swoją duchowość, tak też należy do niej podchodzić z czystymi intencjami, z pełnią szacunku, pokory i świętości. To nie może być pożywką dla ego, bowiem w momencie takiego ustawienia intencji, nie otrzymamy nic, bądź obraz mocno zafałszowany.

Regresja powinna służyć odkrywaniu duchowej tożsamości, ponieważ z racji swej natury wykracza ona poza czas i przestrzeń. Ego natomiast związane jest z ciałem, a to, z materią fizyczną, która z kolei ściśle podlega temu czasowi i tej przestrzeni. Wykorzystanie więc regresji w kierunku duchowego rozwoju przyniesie nieograniczone korzyści, natomiast żadnym sensacji i satysfakcji z własnego "ja" może przynieść skutek odwrotny.

Tak więc regresję duchową, bądź penetrację stanów bardo łatwiej jest praktykować z ludźmi, którzy odbyli już kilka regresji inkarnacyjnych i mieli już okazję spojrzeć na swoje minione wcielenia oczami duszy.

Należałoby też dodać, że regresje tego typu, oprócz ogromnego duchowego poznania, mają też nieocenione wartości dla psychoterapii. Ogląd swojej kompletnej jaźni zachęca do lepszego poznania własnej osobowości w świetle postrzegania ponadczasowego.

Dla lepszego zgłębienia tego tematu zachęcam do sięgania po książki M. Newtona - "Wędrówka dusz" i "Przeznaczenie dusz".

Progresja.

Progresja to wybieganie w przyszłość w stosunku do czasu doświadczanego w tu i teraz. Czy jest to możliwe i na ile realne, zważywszy na wolną wolę i ciągle podejmowane nowe decyzje? Tak - w pewnym stopniu jest to możliwe, kiedy uzmysłowimy sobie, że w momencie podejmowania decyzji zazwyczaj korzystamy z dwóch, rzadziej trzech możliwych opcji. Dla każdego scenariusza można przewidzieć pewną wersję wydarzeń. Podobnie jak w grach komputerowych, gdzie wszelkie możliwe wybory zostały już zaprogramowane i prowadzą do odpowiednich doświadczeń. (Pisał o tym N.D. Walsch w "Rozmowach z Bogiem"). Kiedy zdamy sobie sprawę, że podglądać możemy jedną z wielu możliwych dróg wyboru, uświadomimy sobie, iż niekoniecznie musimy zobaczyć tę samą drogę, która później ujawni się nam, na skutek innych wyborów. Jak więc z tego skorzystać, skoro jest tyle dróg do wybrania? Otóż są pewne uściślenia. W pierwszym kroku możemy się siebie zapytać, które wartości są dla nas priorytetem. Czy te z pozycji ego, a więc sukces materialny, stawianie na **mieć**? Czy też ważniejsza dla nas będzie misja duszy, sukces w przeobrażeniu duchowym i stawianie na **być**? Jeśli będziemy wystarczająco spójni, a celowi, jaki sobie nakreślimy, przyświecać będą odpowiednie decyzje, przyszłość łatwiej da się przewidzieć.

Jednak jej podglądanie polega na wyczuwaniu delikatnej osnowy. Zawsze w takich przypadkach należy prosić swojego duchowego przewodnika o zgodę, a on i tak ukaże nam tylko te obrazy, które nie będą miały wpływu na podejmowane decyzje. Wolna wola nie powinna być przysłonięta wówczas, gdy najważniejsze wybory życiowe stoją jeszcze przed nami.

Jednak bardzo przydatnym i łatwym w zastosowaniu jest podgląd przyszłości dla jednego z możliwych wyborów.

Założmy, że stoimy przed wyborem alternatywnych możliwości i mamy wątpliwości, który z nich wybrać. Zaprosimy do współpracy swojego Przewodnika, a kiedy łączność zostanie nawiązana i potwierdzona, wybiegnijmy w odpowiednią przyszłość do jednym z tych wyborów. Sprawdźmy swoje uczucia, jak czujemy się z wybraną opcją życiową i co zmieniło się w naszym życiu. Przyjrzyjmy się dokładnie pozytywnym i negatywnym elementom wynikającym z tego doświadczenia. Samo uczucie niech będzie miarą poprawności wyboru. A wróciwszy do tu i teraz, analizując wszystkie za i przeciw dostrzegamy, czy podjęcie takiej decyzji będzie nam służyło.

Tak wyglądają moje doświadczenia z progresją, a materia ta wymaga jeszcze więcej pokory i świętości w jej dotykaniu.

Inne doświadczenia z hipnozą.

Są jeszcze inne tego typu doświadczenia, których celem nie jest terapia, a poznawanie świata leżącego poza możliwościami ludzkiego oglądu. Mam tutaj na myśli inne cywilizacje rozumnych istot, żyjące w innych systemach słonecznych, bądź istniejących poza materią fizyczną. Ostatnio tego typu badania są coraz częściej spotykane, a sytuacja temu sprzyja. Istnieje przekonanie, że dla obecnej sytuacji na Ziemi i dla ogromnego przeskoku świadomości gatunku ludzkiego, inkarnuje tutaj duża ilość istot przybyłych z innych światów, które niejako podnoszą świadomość całej populacji. Newton nazywał takie przypadki duszami hybrydycznymi, natomiast inna badaczka, Dolores Cannon używa określenia "dzieci gwiazd". Coraz częściej daje się zauważyć wśród młodzieży jednostki o dużo wyższym poziomie inteligencji. Natomiast ich wewnętrzne odczucia podpowiadają im istnienie wysokorozwiniętych cywilizacji w kosmosie. Dzieci gwiazd również bardzo chętnie poddają się hipnozie, by w łatwy sposób powracać do swoich korzeni. Niektóre takie doświadczenia są specjalnie blokowane przez przewodników. Kiedy jednak dłużej pracuje się z takim osobnikiem, przewodnik sam wyznacza ramy, do których wolno sięgać, by czerpać tego typu wiedzę.

Takie przypadki opisuje wspomniana wyżej badaczka amerykańska w książkach: "Kosmiczni ogrodnicy" i "Jesteśmy dziećmi gwiazd".

Własna metoda.

Ciekawy sposób penetracji innych rzeczywistości wypracowałem sobie sam przed kilku laty. Jest on głęboko oparty na duchowych stanach duetu hipnoterapeuta - medium. Myślę, że tutaj drogą do sukcesu jest dość długa współpraca i przygotowanie obu partnerów. W sposobie tym ważne jest, aby prowadzący (hipnoterapeuta) w czasie pracy również znajdował się w transie i zawierał prowadzeniu swoim duchowym przewodnikom. Wtedy cały proces reżyserowany jest przez istoty duchowe i zawiera się w takich granicach, na jakie duet jest w stanie sobie pozwolić. Dlatego też we wstępnym przygotowaniu medium do współpracy kładzie się nacisk na maksymalne poszerzenie kręgu wyobraźni i dopuszczenie takich możliwości, na jakie logiczny umysł lubi stawiać zapory.

Szkolenie takie oparte jest na wielokrotnych regresjach wszystkich typów i zacieśnieniu współpracy z duchowymi przewodnikami i nauczycielami. Wtedy dopiero duet otrzymuje "sekretarza", istotę duchową, która odpowiada za organizację sesji na planie duchowym.

Wygląda to w ten sposób, że prowadzący do każdej sesji przygotowuje krótki konspekt, gdzie zamieszcza pytania, jakie zamierza postawić medium. Wybór tematu pytań do konspektu zazwyczaj też

odbywa się w porozumieniu z opiekunem duchowym - wtedy nie zdarzają się wpadki. Mam tu na myśli zamknięcie dostępu do pewnych informacji. Medium nigdy nie zna tematyki przygotowanej sesji. Natomiast zaskakującym potwierdzeniem reżyserowania sesji przez wyższe istoty, jest jej przygotowanie przez sekretarza.

Odbywa się to w ten sposób: Medium zostaje wprowadzone w trans hipnotyczny i przeniesione do miejsca poza czasem i przestrzenią - do stanów Bardo. Wtedy przed jego oczami pojawia się sceneria. Jest ona za każdym razem inna. Tutaj pierwsza uwaga; sceneria ta jest ściśle związana z tematem danej sesji z konspektu, którego realizacja jeszcze się nie rozpoczęła. Bywa ona często metaforycznym odniesieniem do wykładu, jaki któryś z nauczycieli za chwilę wygłosi. Sceneria przedstawiona medium ujawnia coraz więcej szczegółów i doznań. Bywa czasami tak, że do tego miejsca (scenerii) przybywają goście i sekretarz, a kiedy indziej, że medium musi przejść kawałek, zwiedzając nowe, nieznane miejsca zanim trafi na siedzących nauczycieli. Z naszych badań wynika, że miejsc dla nauczycieli jest zawsze dwanaście, ale nigdy nie było takiej ich ilości. Przybywali zawsze od 3 do 6 - 7. Ilość oraz "persona" zależały głównie od tematyki zawartej w konspekcie. Najczęściej jeden z przybyłych nauczycieli wygłosił wstępne przemówienie, wykład, który zawsze był na temat ogólnie ujęty w konspekcie. Dopiero po wstępnym wykładzie przechodziliśmy do realizacji programu z konspektu.

Dano nam też możliwość zapraszania indywidualnie gości, z którymi chcemy porozmawiać, lecz przybywali oni po zakończeniu spotkania z Mistrzami. Pewnego razu przybyli do nas arabscy Mistrzowie, którzy chcieli z nami porozmawiać. Wówczas odbyło się to przed głównym spotkaniem z Mistrzami. Był z nimi tylko nasz sekretarz.

Tego typu penetracja daje nieokreślone możliwości pod warunkiem, że zachowana jest czystość intencji obu partnerów. A cele, jakie sobie zakładamy, muszą również z nich wynikać, wtedy wpływ ego zostaje całkowicie wykluczony.

*

Ciekawymi fragmentami z tego rodzaju sesji
dzielę się na stronie www.ezoteryka.u2.pl

Zachęcam też do niezobowiązującej współpracy
w celu poszukiwania uzdolnionych mediumicznie osób.

Całokształt moich przeobrażeń i drogę dojścia do wypracowanych metod
spisałem w książce "Tak blisko do Boga", dla której poszukuję wydawcy.

*